

RESTAURATOR HOTELARZ POLSKI



**CZASOPISMO POŚWIĘCONE
SPRAWOM ZAWODU RESTAURACYJNEGO I HOTELARSKIEGO**

SKŁAD GŁÓWNY: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 41, TELEFON Nr. 17-27.



Rok szósty
Numer szósty

Adres Redakcji i Administracji:
Nowogrodzka 39 m. 8a. Telefon 14-15.

WARSZAWA 1929
czerwiec

CENA NINIEJSZEGO EGZEMPLARZA 1 zł. 50 gr.

HABERBUSCH i SCHIELE Sp. Akc.

egzyst. od roku 1846
polecają swe znakomite:

PIWA: jasne, ciemne - dubeltowe

PORTER

WÓDKI

LEMONIADĘ żórawinową,

WODE kryniczną.

ZWRACAMY UWAGĘ

NA SPECJAŁY **BACZEWSKIEGO**

PRAWDZIWA ŻYTNIĄ

ŻYTNIE WINO STOŁOWE

STARA NALEWKA WIŚNIOWA

BERNARDINE IMPERIALE

i SOUVERAIN

WSZĘDZIE DO NABYCIA

Browar Książęcy

Browar Obywatelski



Tychy

GÓRNY ŚLĄSK

wytwarzają tylko pierwszorzędne piwa
jakościowe:

TYSKO-PILŻEŃSKIE

(jasne)

EKSPORTOWE-DUBELTOWE (ciemne) PORTER

Żądajcie wszędzie i wyraźnie **TYSKIE PIWA**

JULES ROBIN & Co

COGNAC

RESTAURATOR HOTELARZ POLSKI

Oficjalny organ Centrali Stowarzyszeń Restauratorów, Hotelarzy i Pokrewnych

: : : : Zawodów w Rzeczypospolitej Polskiej : : : :

Organe officiel du Syndicat général
de l'Union des Restaurateurs, des Hô-
teliers, des Cafetiers et des negociants
des branches similaires en Pologne.

The Official Organ of the In-
corporated Association of Re-
staurants and Hotels in Poland.

Offizielles Organ des Zentralverbandes
der Vereine der Restaurant — Ho-
tel — Pension — Caféhaus — Besitzer
::: und analogier Berufe Polens :::

NIESŁYCHANE PRAKTYKI DEPART. AKCYZ I MONOPOLÓW!

APELUJEMY DO MINISTRA SKARBU O UKRÓCENIE BEZPRAWIA!

Od kilku lat każdy właściciel restauracji, posiadający koncesję na sprzedaż wyrobów alkoholowych, żyje w niepewności jutra, bo w każdej chwili ta koncesja może mu być odebrana i może on być w ten sposób pozbawiony swego warsztatu pracy, wyzuty ze swego stanu posiadania.

Sprawiło to, wydane w najlepszej intencji ulżenia ciężkiej doli inwalidów, lecz błędnie pomyślane, niezyciowe i wręcz szkodliwe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego z dnia 27.XII.1924 roku.

Przy opracowywaniu tego rozporządzenia zapomniano o najgłówniejszym, mianowicie o tem, że można być stuprocentowym inwalidą, człowiekiem zasługującym na hołd i na opiekę całego społeczeństwa, lecz aby prowadzić restaurację trzeba pozatem posiadać znajomość zawodu restauracyjnego i mieć kapitał na prowadzenie przedsiębiorstwa, bo koncesja na sprzedaż napojów alkoholowych nie zastąpi ani pierwszego ani drugiego.

Rozporządzenie to, w najwyższym stopniu krzywdzące ogół restauratorów, równprawnych obywateli państwa, nie przyniosło, — bo przynieść nie mogło — żadnej korzyści wielotysięcznej rzeszy inwalidzkiej, trysnęło obfitem źródłem wyzysku ze strony jednostek i zakwitło samowolą ze strony tych, którzy w ten lub inny sposób mają czuwać nad wykonaniem rozporządzenia.

Cały szereg zresztą innych ustaw (antyalkoholowa, o monopolu spirytus.), sprzecznych z interesami państwa, daje możność niekaralnego znęcania się nad restauratorem, uprawianego przez szereg władców w różnych instancjach.

Co pewien czas pękają bomby rzucane naoślep pod postacią wymówienia koncesji przedsiębiorstwu restauracyjnemu najbardziej renomowanemu, najbardziej reprezentacyjnemu, przedsiębiorstwu, w których zaangażowane są poważne kapitały, przedsiębiorstwu, wpłacającemu do kasy skarbu już nie dziesiątki, ale setki tysięcy złotych różnorodnych podatków, zatrudniającemu już nie dziesiątki, ale setki pracowników, przedsiębiorstwu, których podtrzymanie powinno być celem państwa.

Ale co to obchodzi „pana dyrektora“! Ma granicik w swoim rozporządzeniu! I rzuca! Rzuca dla efektu! A jakby się uparł — no to zniszczy poważny warsztat pracy! Wielka rzecz! Jemu przecie państwo wypłaci co pierwszego tyle to a tyle złotych, przypadających z tytułu piastowania stanowiska takiej to a takiej klasy.

Jest pewien bezkarności, bo przecież zawsze udowodni, że działał zgodnie z brzmieniem takich to a takich ustaw czy rozporządzeń.

Jednak to znęcanie się nad pewną kategorią obywateli, mających nieszczęście być restauratorami — już zbyt długo trwa!

Wreszcie przybierać ono poczyna niepokojące objawy. Ci, którzy mają stać na straży praworządności, zaczynają zatracać jej pojęcie!

Oto mamy przed sobą formularz, odbity na hektografie, w którym na liniach kropkowanych wpisuje się atramentem datę, nazwiska i sumy i wysyła się właścicielom zakładów restauracyjnych.

Formularz brzmi:

IZBA SKARBOWA OKRĘGOWA

w Warszawie,
Wydział IV.

dnia.....

do.....

Izba Skarbowa zawiadamia, że Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia za Nr. koncesję na w przywróciło pod warunkiem wpłacania na rzecz osoby uprzywilejowanej udziału w kwocie miesięcznie. Kwotę tę winien Pan wypłacać najdalej do 5-go każdego miesiąca Panu (i).....

Wobec czego winien się Pan zgłosić do Urzędu Akcyzowego w celem podpisania odpowiedniego protokołu.

Za prezesa Izby Skarbowej
.....
Naczelnik Wydziału IV.

Co to jest?!

Jakiż to paragraf, z jakiej daty i pod jakim numerem przewiduje „warunek wpłacania na rzecz osoby uprzywilejowanej udziału“?

Co za udział?!

Dlaczego temu w tej, a innemu w innej kwocie?!

Dlaczego właśnie tej osobie uprzywilejowanej ma się wypłacać, a nie innej?!

Według jakiego klucza bezstronności wybierane są wśród dziesiątków tysięcy uprzywilejowanych — te właśnie „uprzywilejowane“?!

Dlaczego jest to raz osoba, a innym razem instytucja?!

Panie Ministrze Skarbu! Czy Pan Minister widział ten ciekawy formularz, odbity na hektografie?

Czy w Ministerstwie Skarbu niema kogoś, z prawniczym wykształceniem, ktoby przeglądał formularze, odbijane na hektografie i w razie potrzeby oświadczyłby grzecznie:

— Przepraszam bardzo! Ale w państwie praworządne, jakim jest Rzeczpospolita Polska podobnych formularzy odbijać nie wypada, a nawet niewolno!

Ależ w ten sposób możnaby narzucić „udziałowców“ każdemu przedsiębiorstwu. Z powodu? Nie spierajmy się o powody, bo te zawsze można znaleźć w ilości nieograniczonej!

Więc gdy organizacje restauratorów zgodziły się pod presją Departamentu Akcyz i Monopoli dopłaca-

nia pewnych, z góry określonych sum w stosunku do kategorii przedsiębiorstwa, przy wykupywaniu świadectw akcyzowych, na rzecz inwalidów — to sprawę tę położono pod sukno.

A tymczasem?...

Najwpierw rzuca się bombę w postaci powiadomienia o cofnięciu koncesji, a potem przesyła się hektografowany formularz o „reskrypcie Ministerstwa, przywracającym koncesję pod warunkiem wypłacania miesięcznego w narzuconej zgóry kwocie złotych pod postacią udziału „uprzywilejowanemu“ panu X, pani Z., albo takiej to a takiej instytucji“.

Wprost sensacja! Niemy formularz, robiący poważną konkurencję dźwiękowemu filmowi!

Genjalny odgadywacz łamigłówek rysunkowych i rebusów nie zdoła zgadnąć, dlaczego restaurator w Psiej-Wólce może sprzedawać wódkę o ile będzie miał „udziałowca“, wyznaczonego przez Izbę Skarbową Okręgową w Warszawie w osobie „uprzywilejowanej“ pani Ygrekowskiej, zamieszkałej w Warszawie przy ulicy takiej to a takiej, w domu pod numerem takim to a takim!

Nie mówimy na wiatr! Szereg takich formularzy wyszło i wychodzi z Izby Skarbowych!

Są to metody, które — gdyby były stosowane przez instytucję lub osobę prywatną — nazwalibyśmy bez ogródek... wymuszaniem, a nawet jeszcze bardziej jaskrawem określeniem.

Naturalnie, że maltretowany restaurator, aby ocalić warsztat pracy, czasem się zgadza bez głośnego szemrania na „udziałowca“, narzuconego mu przez Izbę Skarbową.

Ale my, jako pismo niezależne i broniące spraw zawodu, mogące się nie obawiać gniewu „wynałazcy formularza“, bo nie posiada on skutecznej bomby na nas, zwracamy się z gorącym apelem do prasy polskiej, aby poparła nasz głośny protest przeciw podobnym poczynaniom, sprzyjającym rozwieleniu się samowoli, torującym drogę do łatwych nadużyć!

Na śliską drogę wszedł wynalazca narzucania restauratorom „udziałowców“ w tej postaci!

Apelujemy do pana ministra skarbu Matuszewskiego, aby stanął w obronie praworządności i ani jednego dnia dłużej nie tolerował bezprawia i gwałtu, czynionego przez Departament Akcyz i Monopoli nad restauratorstwem polskim!

POLSKI KRUPNIK W... INDJACH!

W jednym z ostatnich n-rów paryskiego „La Revue Culinaire“ podane zostało menu bankietu, wydanego w restauracji pierwszorzędnego hotelu „TAJ MAHAL HOTEL“ w Bombaju (Indje angielskie) w kwietniu r. b. Na pierwszym miejscu menu znajduje się „Kroupnik Polonais“ (krupnik polski). Zainteresowana wprowadzeniem do menu uroczystego bankietu w Indjach polskiego krupniku, redakcja „Rest. i Hotel. Polskiego“ zwróciła się listownie do dyrekcji hotelu w Bombaju z prośbą o poinformowanie nas, kto był propagatorem polskiej potrawy w egzotycznym kraju. Po otrzymaniu odpowiedzi nie omieszkamy podzielić się nią z czytelnikami naszego pisma.

SPOŻYCIE RYB W POLSCE.

Sprawą spożycia ryb w Polsce coraz bardziej zaczyna się interesować Tow. Rybackie, Min. Przemysłu i Handlu, oraz wydział aprowizacyjny Min. Spr. Wew. W kwestji tej odbyły się konferencje porozumiewawcze, na których stwierdzono, że spożycie ryb w Polsce jest kilkakrotnie mniejsze, niż średnie spożycie europejskie, które wynosi przeszło 10 kg. na osobę. Stwierdzono również, że 75% naszej konsumpcji to ryby przywozowe, a tylko 25% ryby krajowe. Po-
stanowiono więc podnieść produkcję krajową.

W sprawie tej prowadzone są dalsze badania powołanych czynników państwowych i społecznych.

WALKA O SZKOŁĘ

Od lat dwudziestu zawód restauracyjno-hotelowy walczy o szkołę.

Walka ta rozpoczęta była z inicjatywy pracowników, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Zawodowym Kelnerów b. Królestwa Polskiego, istniejącem w Warszawie. Szkoła miała się stać szczytem marzeń działalności Stow. Kelnerów.

Panowała podówczas wszechwładnie reakcja rosyjska, tępiąca wszystko co polskie, a zwłaszcza co miało związek z oświatą. W przeciwieństwie do tego, społeczeństwo polskie najwięcej natomiast dbało o rozwój oświaty. To też nie było zrzeszenia na ziemiach b. Kongresówki, któreby nie stawiało kwestji szkolnictwa na pierwszym miejscu. Tak też i Stow. Kelnerów, Cech Kuchmistrzów i Stow. Restauratorów dążyło pod rządami zaborców do stworzenia szkoły zawodowej. Nie było to jednak rzeczą łatwą, jak np. w państwach zachodnich, gdzie istniał przymus szkolny, a państwo subsydjowało uczelnie zawodowe.

Dla różnych powodów szkoła zawodowa gastronomiczno-hotelowa w b. Kongresówce nie istniała, mimo tego, iż Stow. Kelnerów posiadało na ten cel odpowiedni kapitał, zebrany drogą dobrowolnych ofiar, przeważnie zadeklarowanych przez właścicieli zakładów restauracyjnych.

Po ustąpieniu wojsk rosyjskich z ziem b. Kongresówki, w okresie okupacji niemieckiej, Stow. Kelnerów otworzyło szkołę zawodową przy klasach Muzeum Przemysłu i Handlu. Miało to miejsce w dniu 27 września 1917 r.

Na czele szkoły stał ś. p. dyrektor Józef Leski. Szkoła zaś istniała pod egidą Stow. Kelnerów. Wzorowana była na programach zagranicznych.

Cóż jednak okazało się w praktyce?

Otóż, większość ucni nie posiadała nawet jednoklasowego wykształcenia. Należało więc dać uczniom elementarne wykształcenie, co pochłaniało zbyt dużo czasu. Zaledwie więc jedną godzinę dziennie poświęcano przedmiotom zawodowym.

Wspomnieć tu należy, że pierwszym, który wykładał przedmiot zawodowy, był prezes Stow. Restauratorów p. E. Davison. Poświęcał swój wykład wino-
znawstwu.

Nie była to szkoła istotnie zawodowa. Raczej nazwaćby ją można początkującą, z uwzględnieniem wykładów zawodowych, z racji dużego procentu uczniów analfabetów, którzy do niej uczęszczali. I taka szkoła jednak dla braku zrozumienia tak w sferach pracowniczych, jak i wśród przedsiębiorców, zaledwie przetrwała jeden kwartał.

Dziś znajdujemy się w innej sytuacji. Ustawy nasze wyraźnie mówią o dokształcaniu praktykantów, a nawet nakazują posyłanie ich do szkoły pod rygorem kar administracyjnych.

Słusznie więc prezes Centrali p. B. Borzym rozpoczął na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej akcję w celu stworzenia ogólnopolskiej szkoły zawodowej gastronomiczno-hotelowej w stolicy, gdyż od szeregu lat właściciele zakł. restaur. i hoteli, na terenie całej Rzplitej dopłacają do świadectw przemysłowych 25% na rzecz szkół zawodowych, mają więc prawo żądać otworzenia takiej szkoły.

Należy więc teraz poprzeć tę inicjatywę, leży to bowiem w interesie tak przedsiębiorców, jak i pracowników.

Jed.

Wimian
bordo.skie



WSZECHSWIATOWEJ SŁAWY

L. WŁODARCZYK - 1479

❶ jakim celu egzystują bufety kolejowe?

Obywatel nieświadomy, zapytany o to, odpowiedziałby bez namysłu: — dla wygody podróżujących kolejami. — I pomyliłby się srodze. Ale oczywiście mówimy tutaj o obywatelu polskim. Na całym bowiem świecie jest rzeczywiście tak, jak twierdzi obywatel polski — tylko w Polsce inaczej. I to w tej Polsce, która lubi szczycić się tem, że nasze koleje nie tylko dorównują, ale pod niektórymi względami mogą służyć za wzór kolejom zachodnio-europejskim.

Właśnie nasze Min. Komunikacji postanowiło dać zagranicy wzór, jak należy traktować bufety na dworcach kolejowych, i wydało okólnik do Dyrekcji kolejowych, aby znacznie podwyższyć czynsze za dzierżawę bufetów kolejowych. Dyrekcje w lot pojęły intencje Ministerstwa i wystosowały do wszystkich dzierżawców bufetów zawiadomienia o podniesieniu na poszczególnych stacjach czynszów 50 do 100%, według swego uznania. Formalnie jest wszystko w porządku: — kontrakty dzierżawy są tak przez Ministerstwo skonstruowane, że dzierżawca w ciągu 14 dni przed końcem każdego kwartału może być uprzedzony o podwyżce i, o ile się na nią nie zgodzi, musi opuścić dzierżawę bez żadnych pretensji.

Nie wiemy, jak załatwiały tę sprawę inne dyrekcje, ale dyrekcja warszawska — jak się to później okazało — zagalopowała się przy wykonaniu okólnika ministerjalnego do tego stopnia, że aż departament administracyjny ministerstwa musiał nieco ostudzić gorący temperament p. Biedrzyckiego, uznawszy, że poszedł on za daleko w zgadywaniu intencji ministerstwa.

Otóż ten dygnitarz z Dyrekcji warszawskiej rozesłał w dniu 27 maja zawiadomienia do dzierżawców bufetów tej treści: „Na mocy rozporz. M. Komunikacji z dn. 6 maja 1929 Nr. I 9521/ i w myśl art. 4 zawartej umowy, czynsz za dzierżawę zostaje podwyższony do sumy.... w stosunku rocznym z ważnością od roku budżetowego 1929/30. Żądamy stawienia się 3.VI i podpisania nowej umowy oraz uzupełnienia kaucji w kwocie... i zapłacenia kosztów stemplowych od podwyższonego czynszu zł...“

Chcemy zwrócić uwagę na następujące charakterystyczne cechy tego dokumentu:

1) według oceny jakiegoś urzędnika w dyrekcji stosuje się widzimisię przy określaniu tej podwyżki. Tak np. w Koluszkach z 18 tys. zł. podwyższa się czynsz na 27 tys. zł. t. j. o 50%; w Czstochowie z 20 tys. na 32 tys. t. j. 60% i t. p.

2) podwyższa się czynsz „z ważnością od roku budżetowego 1929/30“ t. j. od 1-go kwietnia. A więc w czerwcu żąda się *wstecz* płacenia podwyższonego czynszu!

3) daje się 3 — 4 dni czasu do namysłu dzierżawcy, aby się zdecydował na podwyżkę, sięgającą nieraz kilkunastu tysięcy złotych i żąda się od niego wpłacenia w ciągu paru dni nawet kilku tysięcy złotych! Tak np. od dzierżawcy w Koluszkach zażądano wniesienia 4790 zł. tytułem uzupełnienia kaucji i opłat stemplowych.

Dzisiaj nawet dzieciom bardziej rozwiniętym wiadomo jest, że w Polsce panuje ogólny brak gotówki, tylko nie o tem nie wie Warszawska Dyrekcja K. P. i nie waha się jednym pociągnięciem pióra podciąć egzystencję stu kilkudziesięciu dzierżawców bufetów, którzyby nie mogli w ciągu 3 dni wpłacić do kasy Dyrekcji paruset tysięcy złotych na uzupełnienie kaucji i opłaty stemplowe!

Oczywiście ultimatywne żądania dyrekcji wznieciły popłoch wśród dzierżawców, którzy nie czekając terminu ultimatum, gromadnie zaczęli zjeżdżać do Warszawy dla wyjaśnienia sytuacji. Zgłaszają się do Dyrekcji i tłumaczą, że żądania są wprost niemożliwe, bo: 1) ubiegła zima była katastrofalna dla bufetów, gdyż wskutek ostrych mrozów ruch kolejowy szalenie się zmniejszył; 2) podwyżka czynszu wywołać musi podwyżkę cenników w bufetach, co przy dzisiejszym ogólnym braku gotówki jeszcze bardziej skurczy obroty w bufetach; 3) wzrastająca z miesiąca na miesiąc komunikacja autobusowa w Polsce jest jeszcze jedną z przyczyn obniżenia się obrotów w bufetach kolejowych; 4) egzystujący od stycznia zakaz sprzedaży win owocowych i miodów również obniżył obroty i zarobki dzierżawców; 5) proponowana podwyżka czynszów nie oparta jest na żadnej kalkulacji, usprawiedliwiającej żądania Dyrekcji i t. d. i t. d.

Na wszystkie te rzeczowe argumenty dzierżawcy otrzymali jedyną i to bardzo charakterystyczną odpowiedź: „sejm uchwalił podwoić dochody polskich kolei z tytułu dzierżawy bufetów, więc ministerstwo spełnia tylko uchwałę sejmu“.

Doprawdy nie wiadomo, ile w takich wyjaśnieniach jest ignorancji panów urzędników, a ile świadomej złej woli, której dopatrzeć się można w zwalaniu odpowiedzialności na sejm za sztuczne stwarzanie drożyzny jeszcze i na tem polu gospodarki rządowej!

Czyż bufety kolejowe mają być źródłem zasilenia kas kolejowych? czyż w ogólnym bilansie kasowym Min. komunikacji może ta podwyżka odegrać znaczną rolę?

Wprawdzie depart. administracyjny Min. Komunikacji naskutek interwencji Stow. restauratorów w Warszawie złagodził nieco drakońskie zarządzenia Warsz. Dyrekcji, gdyż termin podwyżki czynszów przesunął na 1-go lipca, dał dzierżawcom czas do namysłu do 5-go lipca oraz zgodził się na indywidualne rozpatrywanie wysokości podwyżki w poszczególnych bufetach, — wszystko to jednak są drobne ustępstwa, przy utrzymaniu zasadniczego stanowiska o podwyżkach.

My zaś, rozpatrując całą tę sprawę, również stojemy na zasadniczej platformie i dlatego przytoczyć musimy znane przysłowie: „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery“. — Bufety kolejowe są dla wygody podróżujących, a nie da pokrywania deficytowej gospodarki kolejowej. — Jeżeli zaś wskutek podwyżki czynszów ceny będą podwyższone i obniżą się targi bufetów, dzierżawcy nie będą w stanie płacić podwyższonych czynszów i skorzystają z odpowiedniego punktu umowy, wymawiając dzierżawę. Nastąpią nowe przetargi i nie wiadomo jeszcze, czy nie wypadnie obniżyć czynszów? Zapomina bowiem Min. Kolei, że trzeba również brać pod uwagę interesy konsumentów, którzy przy odpowiednim oświetleniu całej tej polityki przez prasę, mogą zbojkotować bufety kolejowe, co nie jest wcale trudną rzeczą.

Zamiast podwyższać czynsze, winno się zatroszczyć Ministerstwo o wygodę publiczności i dać na bufety kolejowe odpowiednie pomieszczenia, gdyż za małymi wyjątkami, dotychczasowe lokale bufetowe na większości stacji oraz ich warunki sanitarne urągają wszelkiej krytyce. Ale o tem ostatniem zagadnieniu napiszemy w następnym numerze.

S. G.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE W BELGJI

W majowym numerze „Restauratora i Hotelarza Polskiego” rozpoczęliśmy cykl artykułów informacyjnych o szkołach restauracyjno-hotelowych zagranicą. Podaliśmy wówczas wiadomości o szkolnictwie w Czechosłowacji. Obecnie zawdzięczając uprzejmości p. A. Hanau, sekretarza Komisji do kształcenia zawodowego w przemyśle hotelowym i restauracyjnym w Brukseli, podajemy wiadomości o szkolnictwie zawodowym w Belgii. (Red.).

W Belgii, według dotychczasowej praktyki, szkoła zawodowa jest traktowana jako teoretyczne dopełnienie t. zw. u nas terminu, który trzeba odbyć zgodnie z odpowiednimi przepisami przez rząd zatwierdzonymi. Dodać przytem należy, że przy przyjmowaniu na wykwalifikowanego pracownika w przemyśle restauracyjno-hotelowym wymagane jest świadectwo z ukończenia wymaganej przepisowo praktyki łącznie z kursem teoretycznym.

Aby być przyjętym na praktykę, trzeba mieć nie mniej niż 14-cie i nie więcej niż 18-cie lat, ukończoną szkołę powszechną, świadectwo dobrych obyczajów, oraz zaświadczenie lekarskie, że stan zdrowia kandydata nie stoi na przeszkodzie do pracy w tym zawodzie. Praktyka trwa minimum pełne dwa lata, a kandydat na praktykanta musi zobowiązać się wobec właściciela zakładu do pozostania przez cały czas praktyki u niego, co gwarantuje ojciec lub opiekun praktykanta. Właściciel zakładu zobowiązuje się ze swej strony do nie używania praktykanta do zajęć nie mających wspólnego z danym zawodem, oraz do traktowania go po ojcowsku. Zerwanie umowy może nastąpić albo za obopólną zgodą, albo w wypadkach wyjątkowych, lub też w razie złego sprawowania się praktykanta: w każdym z tych wypadków ma głos oficjalna i przez rząd uznana komisja do kształcenia w zawodzie restauracyjno-hotelowym, występująca jako arbiter¹⁾. Praktykanci otrzymują płacę (oprócz utrzymania), od 40 do 80 fr. kwartalnie w pierwszym roku i od 90 do 160 fr. kwartalnie w drugim roku praktyki.

W pierwszym roku zajęć praktycznych praktykant na kucharza uczy się rozpoznawania gatunków mięsa, drobiu, ryb i dziczyzny, oraz ich konserwacji. Zaznajamia się również ze sposobami konserwacji jarzyn, następnie ich użycia i przygotowywania dla kuchni. W dalszym ciągu wtajemniczany jest w przygotowania do robienia różnych sosów, przekąsek i w zastosowanie jaj do kuchni. W drugim roku obejmuje już całość praktycznych zadań kucharskich.

W pierwszym roku praktycznych zajęć o obsłudze i utrzymaniu w należytych porządku lokalu prowadzona jest nauka grzeczności w stosunku do gości, sposobu rozmawiania z gośćmi, ustawiania stołów i ich nakrycia, oraz sprzątania. Jednocześnie praktykant zapoznaje się z nazwami przekąsek, sosów, potraw zimnych i gorących, oraz wszelkiego rodzaju napojów.

W drugim roku uczy się przyjmowania zamówień, układania menu, robienia zamówień w kuchni i piwnicy, krajania mięs, drobiu, dziczyzny i ryb, właściwego i umiejętnego rozlewania napojów, oraz orjentowania się w karcie win. W tym roku również uczy

się różnych sposobów derokowania stołów i obsługiwaniania bankietów.

Programowi zajęć praktycznych odpowiadają zajęcia teoretyczne z zakresu wszelkiego rodzaju rachunkowości w pełnym zastosowaniu zawodowym, języków obcych oraz higieny ogólnej i zawodowej. Prowadzone są również wykłady z zakresu współdziałczości i o skutkach alkoholizmu. Wykłady teoretyczne trwają 6 miesięcy w roku po 2 godz. dziennie w miesiącach od listopada do maja.

Ostatnio wprowadzono jeszcze t. zw. próbne bankiety, które przygotowują i obsługują uczniowie-praktykanci. Na bankietach tych są obecni członkowie wspomnianej wyżej komisji.

Zaznaczyć jeszcze musimy, że — jak nas poinformował p. Moyaerts, sekretarz generalny Narodowego Związku Hotelarzy belgijskich, do którego zwróciła się nasza redakcja z prośbą o informacje w tej sprawie — szkolnictwo zawodowe w Belgii zostało prawidłowo zorganizowane dopiero na początku 1928 roku i, jak skromnie przyznaje w swym liście p. Moyaerts, nie osiągnęło jeszcze tego poziomu, co także szkolnictwo we Francji, Niemczech i Szwajcarii.

Tem nie mniej zauważyć należy, że szczegółowy program szkoły, będący w posiadaniu redakcji, świadczy o tem, iż Centralny Związek Hotelarzy i Restauratorów w Brukseli, będący inicjatorem szkoły zawodowej w Brukseli, zakreślił dla szkoły program bardzo szeroki i mądrze pomyślany, wykonanie którego zapewni wszechstronny rozwój i wysoki poziom zawodowy pracowników branży restauracyjno-hotelowej.



KONIAKI
RUMY
ARAKI

WHISKY
WÓDKI
LIKIERY

WINKELHAUSEN

STAROGARD (POMORZE)
ROK ZAŁOŻ. 1846

¹⁾ Komisja ta składa się z przedstawicieli stowarzyszeń zawodowych przemysłu hotelowo-restauracyjnego zarówno właścicieli zakładów jak i pracowników. Przewodniczącym Komisji jest z reguły właściciel zakładu, wiceprzewodniczącym — pracownik.

Międzynarodowy Kongres Hotelarstwa

(Korespondencja własna „Rest. i Hotel. Polskiego”)

Rzym w czerwcu.

Tegoroczny Międzynarodowy Kongres Hotelarstwa, który odbył się w stolicy Italii, wypadł niezwykle imponująco. Złożyły się na to bardzo doniosłe kwestje na nim omawiane, liczny udział członków organizacji hotelarskich 16-tu państw, wśród których i 2-ch delegatów z dalekiej Japonii, a wreszcie świetna organizacja Kongresu. Jeżeli do tego dodać jeszcze piękną pogodę, która towarzyszyła w czasie 10-cio dniowego pobytu w Italii, to nie przesadzę, jeżeli powiem: czasu nie stracono, spędzono go z pożytkiem i przyjemnością!

Same obrady Kongresu, które trwały trzy dni, t. j. 27, 28 i 29 maja, odbywały się w Rzymie, — i tu jakgdyby skończyła się część oficjalna. Następnie, poczynawszy od 30-go maja do 4-go czerwca włącznie uczestnicy Kongresu byli gośćmi gospodarzy słonecznej Italii, podejmowani w pierwszym rzędzie przez króla Wiktora Emanuela, zwiedzając Florencję, Bolonję, Meran, Weronę, Wenecję, Tryjest i wreszcie Lido.

W następnej relacji podam szczegółowo i omówię rezolucje i dezyderaty Kongresu — zasługuje bowiem na to, aby czytelnicy „Restauratora i Hotelarza Polskiego” zapoznali się z nimi bliżej. Narazie podam w ogólnym ujęciu kwestje, które Kongres zajmował się głównie.

Przedewszystkiem więc Kongres położył duży nacisk na sprawę stałego, uregulowanego stosunku z Agencjami Podróżniczymi i Towarzystwami Turystycznymi, a to ze względu zarówno na interesy hotelarstwa, jak i na dobro i wygodę podróżujących. Zagadnienie to staje się coraz ważniejsze ze względu na rozwijający się ruch turystyczny, oraz rozwój międzynarodowych stosunków gospodarczych. Z tą kwestją ściśle się wiąże sprawa ułatwień wiz paszportowych i przy rewizjach bagażowych, oraz uproszczeń

w różnych państwach systemów meldunkowych. Tego samego zagadnienia dotyka również sprawa konieczności zwalczania kłamliwej reklamy i fałszywych informacji o hotelach, co w rezultacie nikomu na pożytek nie wychodzi. Omawiano następnie sprawę ujednostajnienia w miarę możliwości przepisów hotelowych, co może znów znakomicie ułatwić międzynarodowe stosunki w przemyśle hotelowym, a podróżującym oszczędzić trudów i przykrości.

Ostatnio zajęto się sprawą uzyskiwania przez poszczególne organizacje krajowe finansowego poparcia od swych rządów dla przemysłu hotelowego. Kwestję tą uznano za doniosłą nie tylko ze względu na rozwój przemysłu hotelowego, ale i ze względu na rozwój międzynarodowego ruchu turystycznego, dającego duże korzyści materialne i moralne.

Jak na poprzednim Kongresie tak i na tym w dalszym ciągu dyskutowano nad kwestją ośmiogodzinnego dnia pracy w hotelarstwie, oraz międzynarodowej wymiany personelu w celu odbywania praktyki hotelowej. W pierwszej sprawie uznano, że zastosowanie ośmiogodzinnego dnia pracy właśnie w warunkach w jakich zmuszone są pracować hotele, jest prawie nie do pomyślenia. Szczególny nacisk na ten stan rzeczy kładli delegaci Anglii i Niemiec. Druga sprawa, to jest ułatwień w praktyce w hotelach innych krajów znalazła ogólne zrozumienie.

Odkładając sobie, w myśl zapowiedzi, do następnego razu podanie więcej szczegółów oraz uchwał Kongresu, dodam jeszcze, że w pierwszym dniu Kongresu zostały przyjęte jednomyślnie w poczet członków A. I. H. następujące państwa: Polska („Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego”), Węgry i Egipt, zaś prezesem A. I. H. na następną kadencję wybrany został dr. Aleksander Seiler, prezes szwajcarskiego związku hotelarzy.

H—ski.

ILE HOTELI NALEŻY DO NACZ. ORG. POLSKIEGO PRZEMYSŁU HOTELOWEGO?

Od Zarządu Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego otrzymaliśmy następujące pismo:

„W powołaniu na ustęp artykułu, umieszczonego w numerze majowym pisma WPanów, pod tytułem „Refleksje”:

„Utworzenie się Sekcji było wynikiem błędnej polityki Naczelnej Organizacji Przemysłu Hotelowego w Polsce, która oparła się na nielicznych w Polsce hotelach luksusowych, stawiając na drugim planie interesy średniego przemysłu hotelarskiego”.

mam zaszczyt przesłać poniżej spis członków rzeczywistych Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego, zarejestrowanych do chwili obecnej:

Hotele w Warszawie: 1) Angielski, 2) Bristol, 3) Brühl, 4) Europejski, 5) Francuski, 6) Grand-Hotel, 7) Imperjal, 8) Mazowiecki, 9) Metropol, 10) Polonia - Palace, 11) Polski, 12) Pretorja, 13) Royal, 14) Rzymski, 15) Saski, 16) Savoy, 17) Sport, 18) Victoria, 19) Transval, 20) Wiedeński, o ogólnej ilości 1483 pokoi, pozatem należy do Nacz. Organizacji Stow. Pensjonatów Warszawskich o 165 pokojach. Poza Warszawą do Nacz. Organizacji należą: Gremjum Właścicieli Hotelu i Pensjonatów w Krakowie o 808 pokojach, Gremjum Właścicieli Hotelu i Pensjonatów w Zakopanem, Stowarzyszenie Hotelistów w Pozna-

niu i Towarzystwo Właścicieli Realności w Krynicy. W miastach, w których nie ma związków lokalnych, do Naczelnej Organizacji należą: we Lwowie: 3 hotele o 186 pokojach, w Łodzi: 3 hotele o 390 pokojach, w Katowicach: 1 hotel o 93 pokojach w Radomiu: 1 hotel o 42 pokojach, w Płocku: 1 hotel o 17 pokojach i w Konstancinie: 1 pensjonat o 26 pokojach.

Z poważaniem

Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego.
Prezes (—) H. Kozieradzki.

AMERYKAŃSKI PRZEMYSŁ HOTELOWY.

Europejski przemysł hotelowy, jak stwierdzają dane z drugiej półkuli, coraz bardziej pozostaje w tyle, nie rozporządzając dostatecznymi kapitałami, a w związku z tem i organizacją masowej produkcji, koniecznej dla rozwoju przemysłu hotelowego.

Według ostatnich danych, w Ameryce budują obecnie hotele, liczące po 4 tysiące pokoi z wannami, a na czele tych przedsiębiorstw stanęły wielkie konsorcja. Jednak już obecnie nie jest rzadkością, że hotel posiada kilkaset pokoi z personelem 700 i więcej osób. W hotelach luksusowych, co jest znamiennie, wypada na jeden pokój dwóch, a nie rzadko trzech obsługujących wykwalifikowanych. Na milion sześćset pokoi hotelowych, które dysponują Stany Zjednoczone, 90 procent posiada wanny, inne zaś prysznice i t. d.

Kiedy my, kiedy Europa dojdzie do tego?

Walne Zgromadzenie Kor. Gosp.-Restaur. i Pokr. Zaw. we Lwowie

W wielkiej żółtej sali Instytutu Technologicznego odbyło się dnia 12 czerwca b. r. Walne Zgromadzenie Korporacji Gospodnio - Restauracyjnej i pokrewnych zawodów we Lwowie, przy tłumnym udziale członków, wobec delegata Magistratu Rady P. Boznańskiego.

Zebraniu przewodniczył prezes r. Maksymowicz, który w swym zagajeniu wskazał członkom na ich obowiązki i zadania i na ważność organizowania się, na podstawie nowego statutu zgodnie z postanowieniami Polskiej Ustawy Przemysłowej, by temsamem móżdż wspólnie bronić spraw swego zawodu, który w ostatnich czasach na sile ekonomicznej znacznie podupadł.

Po przyjęciu sprawozdania z czynności i zamknięcia rachunkowego za rok 1928. które referował p. Engelkreis, P. Żółciński imieniem Komisji Rewizyjnej wniósł na udzielenie absolutorjum, poczem po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono przyjąć zamknięcie rachunkowe, oraz wyrażono Prezydjum uznanie i podziękowanie a w szczególności za oszczędną gospodarkę. Budżet na rok 1929 uchwalono jednomyślnie, poczem przystąpiono do wyborów.

Przewodniczącym (starszym) Korporacji wybrano przez aklamację dotychczasowego prezesa P. r. Maksymowicza Kazimierza, zastępcami (podstarszy-

mi), wybrani zostali PP. Borowski Stanisław i Walker Mendel. Dalej wybrano 24 członków Zarządu w osobach:

Aschkenazy Maurycy, Blasbalg Adolf, Błocki Franciszek, Christman Karol, Engelkreis Maurycy, Fabian Henryk, Fuchs Maurycy, Fraenkel Abraham, Hartman Filip, Kafka Marjan, Kaufman Henryk, Kilanowicz Adam, Kulinowski Stefan, Mayer Christjan, Musiałowicz Władysław, Orzechowski Franciszek, Schall Maurycy, Schlecker Ozjasz, Skorodecki Ferdynand, Stecher Mojżesz, Wind Salamon, Zehngut Zygmunt, Zieliński Tomasz i Zwolińska Józefa. Wreszcie 6 członków zastępców: w osobach: Fischer Stanisław, Jaeger Wolf, Mandel Markus, Paar Leopold, Schweitzer Karol i Stützer Berisz.

W końcu do Komisji Rewizyjnej wybrano PP. Jabłońskiego Kazimierza, Kisslingera Bogumiła i Zehnguta Ferdynanda.

W ostatnim punkcie: wnioski członków, zgłoszone szereg uchwalonych wniosków i rezolucji, w sprawach podatkowych, koncesyjnych, dodatku do ulgowych patentów akcyzowych i t. p., które przekazano nowo wybranemu Zarządowi do przeprowadzenia.

Poczem przewodniczący, konstatając wyczerpanie porządku dziennego, o godzinie 3-ciej po południu, zamknął obrady.

Dalszy uzupełniający wybór i ukonstytuowanie się Prezydjum Izby przemysłowo - Handlowej we Lwowie.

Na dniu 11 czerwca r. b. na plenarnym Zebraniu Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, po wyborze Prezydjum, uzupełniono w myśl statutu wybory Prezydjum przez wybranie 4-ch członków Zarządu, stanowiących razem 9-ciu członków Prezydjum i tak skład osobowy przedstawia się:

Prezes: Dr. Marcin Szarski (senator i prezes Banku Przem.), Vice-prezesi: Litwinowicz Józef kupiec, Dr. Hłasko dyrektor koncernu naftowego, Michał Ulam architekt, i Wiktor Chajes bankier.

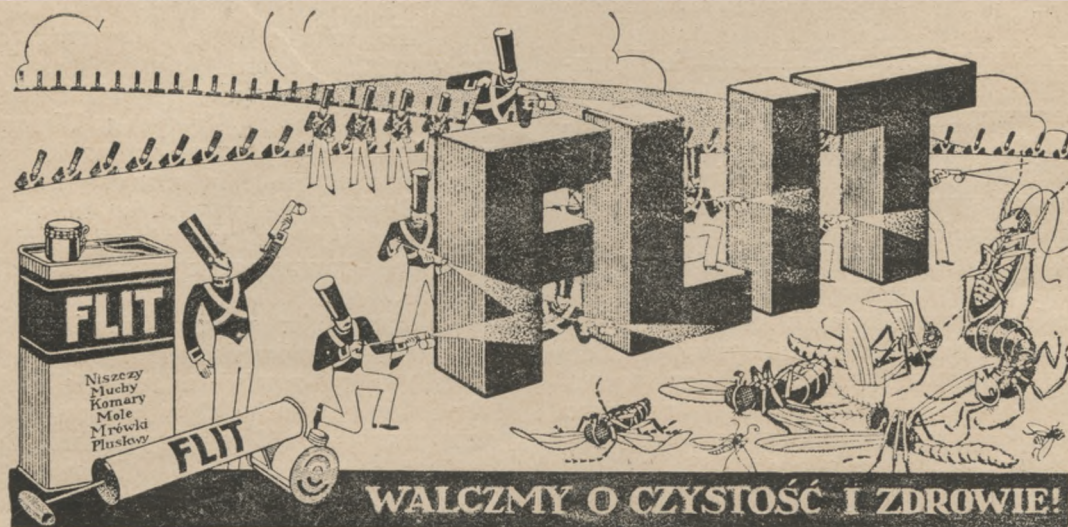
Członkowie Zarządu: Maksymowicz Kazimierz, przewodn. Korpor. Gosp.-Restauracyjnej i pokr. zaw., Dr. Żardecki Kazimierz, Dyrektor Kazowni, Lipe Schutzman nafcziarz, Józef Hafter kupiec.

W ten sposób władze Izby zostały już skompletowane, pozostaje jeszcze nominacja Dyrektora Izby, którego Pan Minister wkrótce zamianuje.

ZJAZD RESTAURATORÓW

pow. Będzińskiego i Olkuskiego woj. Kieleckiego.

W lokalu p. Bobrzyckiego w Olkuszu odbył się w dniu 12 b. m. kwartalny zjazd restauratorów pow. Olkuskiego i Będzińskiego. Na zjeździe omawiane były sprawy organizacyjne, sprawa przyjmowania próżnych butelek i wycieczka na wystawę do Poznania. Zjazd zagał prezes Zw. restauratorów p. Kryłosański z Sosnowca, przewodniczył p. Mazurek z Wolbromia, sekretarzował zaś p. Zbyszewski z Sosnowca.



Dzierżawcy bufetów kolejowych dyr. Warsz. zorganizowali się

Dwa Zjazdy Dzierżawców Bufetów Kolejowych Dyrekcji Warszawskiej.

W dniu 6 czerwca r. b. odbył się Zjazd Dzierżawców Bufetów Kolejowych Dyr. Warszawskiej w siedzibie Stowarzyszenia Restauratorów w Warszawie.

Referat w sprawie podwyższenia tenuty dzierżawnej w bufetach kolejowych wygłosił prezes Kryłoszański z Sosnowca. Zobrazowawszy obecną sytuację dzierżawców, zaproponował wybór delegacji, która winna się udać do Dyrekcji Kolejowej, domagając się anulowania nowego rozporządzenia, względnie uzyskania prolongaty do dnia 1 lipca r. b.

Po referacie nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos pp.: Ziedrzycki, Mancarz, Suk i inni.

Po wyczerpaniu listy mówców, przystąpiono do obioru delegacji w skład której weszli pp.: W. Wróblewski, Kaczyński i Kryłoszański. Tejże delegacji poruczono sprawę opracowania memoriału.

Nadto sekretarz Stowarzyszenia p. Jędrzejczak, omówił sprawy organizacyjne, zachęcając zebranych do zaciągania się w szeregi stowarzyszonych, celem obrony swych najżywniejszych interesów zawodowych, charakteryzując potęgę organizacji oraz jej rolę w życiu społecznym.

Przewodniczący, zamykając Zjazd, oznajmił, że po audjencji w Ministerstwie Komunikacji, niezwłocznie zwoła drugi Zjazd, na którym zostanie zdana relacja z poczynionych kroków w sprawach na Zjeździe poruszonych.

Zainteresowanie się sprawą odpowiedzi, jaką otrzymała delegacja, snąc wzrosło wśród dzierżawców bufetów, gdyż o tem świadczyła duża ilość przybyłych na następny Zjazd, jaki się odbył w dniu 17 czerwca r. b.

Powołany na przewodniczącego p. Kryłoszański, udzielił głosu vice-prezesowi Stowarzyszenia p. W. Wróblewskiemu, który zdał relację z odbytej audjencji w Ministerstwie Komunikacji.

Delegacja przyjęta była bardzo przychylnie przez radcę ministerjalnego p. Majera — i w toku pertraktacji z nim uzyskala następujące ulgi: 1) podwyżka obowiązywać będzie nie od 1.IV lecz od 1.VII; 2) termin odpowiedzi dzierżawców przesuwają się na 1-go względnie 5-go lipca; 3) dopuszczalne będą indywidualnie niższe żądań podwyżkowych.

W tej materji wydany zostanie okólnik, mający uregulować tę sprawę w całej Dyrekcji Warszawskiej.

Tyle co do interwencji w Ministerstwie Komunikacji.

Następnie prezes Kryłoszański w dłuższym referacie uzasadniał cały szereg postulatów, uwzględnienia których należy domagać się w Ministerstwie.

W powyższych sprawach zabierali głos pp.: Jędrzejczak i red. Garztecki.

Dalej prezes Kryłoszański postawił wniosek utworzenia przy Stowarzyszeniu Warszawskim sekcji dzierżawców bufetowych kolejowych.

Wniosek ten z aplauzem został przyjęty i do opracowania regulaminu oraz zajęcia się sprawami zawodowymi dzierżawców wybrana została przez Zjazd Komisja, w skład której weszli pp.: Kryłoszański (Sosnowiec), Paczek, Krasnodębski i Kaczyński, (Warszawa), Suk (Aleksandrów), Ptasieńska (Częstochowa) i Dąbrowski (Skierniewice).

Od p. J. Sibilskiego prezesa Zw. Dzierżawców Bufetowych na Polskę Zachodnią, Zjazd otrzymał telegram z życzeniami owocnych rezultatów solidarnej pracy.

Po odczytaniu telegramu prezesa Sibilskiego przewodniczący zamknął obrady zjazdu dziękując dzierżawcom za liczne przybycie.

Rozpatrując pracę tych dwóch zjazdów, należy podkreślić, że wśród dzierżawców wzrosło uświadomienie organizacyjne i dążność do posiadania własnego zrzeszenia, któreby im dawało gwarancję obrony interesów zawodowych oraz podnosiło ich godność osobistą.

Dowodem tego było gromadne zapisanie się dzierżawców na członków Stow. Warszawskiego. Dziś na liście Stow. Warszawskiego, figuruje już trzy czwarte dzierżawców bufetów Dyrekcji Warszawskiej.

Zawdzięczać to można w pierwszym rzędzie pp.: Kryłoszańskiemu, vice-prezesowi W. Wróblewskiemu, Krasnodębskiemu i innym, nie szczędzącym czasu i trudów dla dobra kolegów.

S. J.

W sprawie dopisywania procentów za obsługę w bufetach kolejowych.

Zarząd Warsz. Stow. Restauratorów wystąpił do p. Min. Komunikacji z szeregiem memoriałów w sprawie dzierżawców buf. kolejowych.

Poniżej podajemy jeden z nich — w sprawie dopisywania % % kelnerskich za usługę:

Do Pana Ministra Komunikacji
w Warszawie.

MEMORJAŁ.

Dwa istniejące w Warszawie Związki Kelnerów (Stare-Miasto Nr. 38 i Al. Jerozolimskie Nr. 6), zażądały od restauratorów wprowadzenia dopisywania do rachunków podawanych konsumentom 10% za usługę kelnerską.

Stowarzyszenie Restauratorów, do którego należą również i dzierżawcy bufetów kolejowych, uznając słuszność postawionego żądania, zwołało zebranie restauratorów, na którym powzięto uchwałę, zobowiązującą wszystkich restauratorów do wprowadzenia dopisywania procentów za usługę z dniem 1 czerwca 1929 roku.

Uchwała ta została wprowadzona bez wyjątku we wszystkich restauracjach. Dyrekcja Warszawska Kol. Państw. niewiadomo z jakich powodów pozwoliła jedynie na dworcu głównym w Warszawie na dopisywanie procentów, natomiast na innych dworcach na dopisywanie procentów nie pozwoliła.

Dopisywanie procentów za usługę ma na celu ujednolinitość wynagrodzenia kelnerów za ich pracę i usunięcie raz na zawsze zatargów, jakie powstają na tem tle.

Mamy więc zaszczyt prosić J. W. Pana Ministra o wydanie zarządzenia, aby Dyrekcja Warszawska nie czyniła w tym względzie trudności i pozwoliła wszystkim dzierżawcom bufetów kolejowych na dopisywanie do rachunków 10% za usługę kelnerską.

Z poważaniem

Prezes: (—) B. Borzym

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak

Komunikaty Centrali Stowarzyszeń

W SPRAWIE SPRZEDAŻY I WYSZYŃKU PIWA

W powyższej sprawie Centrala wystosowała do Min. Przem. i Handlu memoriał treści następującej:

W ostatnich czasach rozwieliła się sprzedaż piwa z wyszynkiem na miejscu w przeróżnego rodzaju sklepikach, sodowiarniach i t. p. Sprzedaż tego piwa nie podlega żadnym przepisom stosowanym przy sprzedaży piwa w restauracjach.

Uzyskanie pozwolenia władz na tę sprzedaż nie jest wymagalne. W rezultacie tego stanu rzeczy miejsca sprzedaży piwa przeważnie nie odpowiadają wymaganiom higieny. Wówczas kiedy restauracje zobowiązane są posiadać specjalne aparaty do konserwacji piwa i również aparaty z wodą bieżącą do mycia szkła, te przeróżne sklepiki wolne są od tych obowiązków wskutek braku nad nimi kontroli. Jeżeli na prowadzenie kawiarni potrzebna jest koncesja, to zdaniem naszym tembardziej winna być ona wymagalna na wyszynk piwa.

W interesie więc zdrowia publicznego niezbędnym jest, aby pozwolenia na wyszynk piwa wydawane były przez Urzędy Przemysłowe, po stwierdzeniu, że dany sklep posiada ku temu odpowiednie warunki, tj. takie, jakie wymagane są na sprzedaż piwa od wszystkich restauracji.

Prezes: (—) B. Borzym.

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak.

W SPRAWIE KRZYWDZĄCEGO WYMIARU PODATKU OBROTOWEGO OD SPRZEDAŻY PO CENIE NOMINALNEJ WÓDEK MONOPOLOWYCH.

Centrala wystosowała do Izby Przem.-Handl. w Warszawie następujący memoriał:

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 7 lutego 28 r. (Dz. Ust. z dn. 11.VI. 28 r.) restauracje 2-giej kategorii zobowiązane są sprzedawać wyroby monopolu spirytusowego w zamkniętych naczyniach, tak na ulicę jak i na miejscu po cenie nominalnej.

Jedynie przy sprzedaży kieliszkowej, mogą restauratorzy pobierać ceny dowolne.

Ponieważ restauracje drugorzędne obsługują wyłącznie ludność mniej zamożną, publiczność ta korzysta w całej pełni z przysługującego jej prawa i płaci za spożytą wódkę cenę oznaczoną na etykiecie. Przy takiej sprzedaży zarobek restauratora brutto wynosi 6%. Sprzedaż wódek monopolowych po cenie nominalnej, ma szerokie zastosowanie i wynosi przeciętnie od 75 do 90% całkowitej sprzedaży tych wyrobów.

Urzędy podatkowe jednak przy wymiarze podatku obrotowego i dochodowego, nie biorą pod uwagę tego stanu rzeczy, lecz zaliczają cały obrót na sprzedaż kieliszkową. Przy tego rodzaju ujęciu sprawy, podatki obrotowe i dochodowe zwykle wyznaczane są znacznie wyżej od faktycznego obrotu lub zysku, gdyż stopa procentowa dochodowości przedsiębiorstw restauracyjnych nie prowadzących ksiąg handlowych, ustalona jest przez Ministerstwo Skarbu na 25% od całego obrotu.

Wobec ciężkiego położenia, w jakim znalazły się z tego powodu restauracje drugorzędne — mamy zaszczyt prosić Wysoką Izbę o interwencję w Ministerstwie Skarbu w tym duchu, aby podatki od sprzedanych wyrobów monopolowych po cenie nominalnej, obliczane były od zysku brutto, a nie od całego obrotu.

Prezes: (—) B. Borzym.

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak.

16.V.29 r.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY PUSTYCH BUTELEK MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

W tej sprawie Centrala wystosowała do p. Ministra Skarbu w początkach maja r. b. nowy memoriał:

Od kilku lat sprzedawcy wyrobów monopolu spirytusowego czynią starania, aby puste naczynia po tych wyrobach przyjmowane były od nich bezpośrednio. Obecnie bowiem naczynia te skupuje monopol spirytusowy od pośredników, na czym traci zarówno skarb państwa, jak i sprzedawcy wyrobów monopolowych. O wysokich zarobkach pośredników może dać wyobrażenie następujące wyliczenie. Rozlewnia monopolowa na m. Warszawę kupuje rocznie około 24 milionów pustych butelek. Płaci za nie pośrednikom po 10 gr. za sztukę; razem więc 2.400.000 zł. Te same butelki pośrednicy nabywają od handlarzy po 6 groszy za sztukę. Oznacza to, że zarobek głównego pośrednika, posiadającego koncesję na dostarczanie pustych butelek wynosi w samej Warszawie około 1 miliona zł. Zarobek wszystkich drobnych handlarzy, którzy skupują butelki po 3 do 4 groszy wynosi około pół miliona złotych.

Dane powyższe dotyczą jedynie m. Warszawy, można więc sobie wyrobić pojęcie, ile traci Skarb na tem pośrednictwie w całym kraju.

Wprawdzie koncesję na dostarczanie pustych butelek otrzymali inwalidzi ale sami jej nie wykonują, a oddali je za opłatą pośrednikom.

Uważając, że podobny system godzi zarówno w interesy Skarbu Państwa jak i sprzedawców wyrobów Państw. Monopoli Spirytusowego, jeszcze raz ponawiamy naszą propozycję, skierowaną w końcu roku ubiegłego do Dyrekcji Państwowego Monopoli Spirytusowego, aby puste butelki przyjmowane były bezpośrednio przez rozlewnie P. M. S. od sprzedawców wyrobów P. M. S.

Podobna organizacja istniała w rosyjskim monopolu spirytusowym, można więc skorzystać z gotowych wzorów, odpowiednio przystosowanych do naszych warunków.

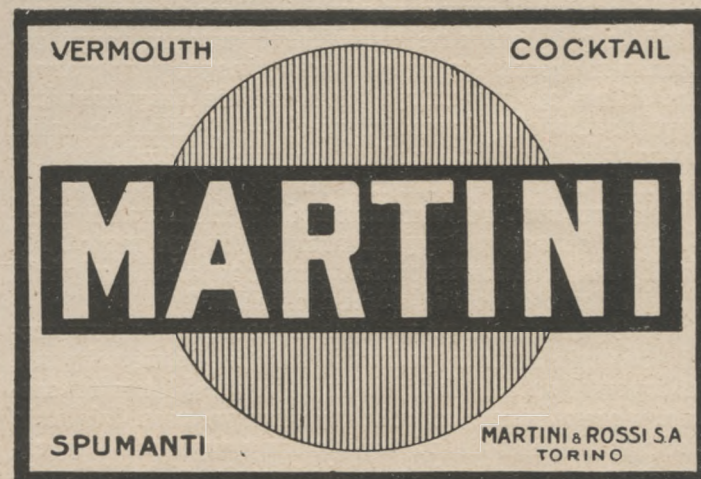
Mamy nadzieję, że J. W. Pan Minister raczy przychylnie rozpatrzyć nasz memoriał.

Z poważaniem

Prezes: (—) B. Borzym.

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak.

(Na str. 10-ej podajemy wiadomość, jak ostatnio zostało zdecydowane załatwienie tej sprawy. Red.).



Przedstawiciele: ED. KOCH i W. BORMANN
Warszawa, Boduena 1.

W sprawie pustych butelek

Tylokrotnie omawiana na łamach naszego pisma sprawa organizacji skupu pustych butelek po wyrobach Państw Monop. Spirytusow. zbliża się do rozstrzygnięcia w myśl postulatów naszych, wyrażonych w memorjach Centrali i na konferencjach z przedstawicielami rządu.

Aby otrzymać źródłowe informacje, zwróciliśmy się do p. Jabłońskiego, naczelnika wydziału gospodarczego Dyr. P. M. S., który bardzo uprzejmie udzielił nam wyjaśnień w tej sprawie.

Sprawa skupu pustych butelek — jak oświadczył nam p. Jabłoński — została już definitywnie załatwiona w myśl życzeń koncesjonariuszy (restur. i kupców), którzy od dnia 1 sierpnia będą mieli prawo zarówno skupu butelek od publiczności, jak i dostarczania ich bezpośrednio do tych składnic P. M. S., do których są przypisani, jako odbiorcy. Wyłączne prawo skupu, jakie miał ostatnio związek inwalidów, od tego terminu ustaje. Nie została tylko jeszcze ostatecznie ustalona cena po jakiej koncesjonariusze będą płacić za puste butelki i wysokość procentu komisyjnego, jaki będą otrzymywali od P. M. S.

W końcu zaznaczył prezes p. Jabłoński, że Dyr. P. M. S. nosi się z zamiarem wprowadzenia od N. Roku obowiązku dla koncesjonariuszy przyjmowania pustych butelek, ale sprawa ta będzie zdecydowana w końcu roku po ustaleniu praktycznych wyników reformy, która obowiązywać zacznie od 1-go sierpnia.

PONIEWAŻ SEJM MA WAKACJE — ROLĘ USTAWODAWCY W GDYNI OBJĘŁA MIEJSCOWA POLICJA!

Min. Spr. Wewn. stale narzeka na to, że policja obarczana jest funkcjami, nie mającymi wspólnego z jej zadaniami, i odrywającymi ją od podstawowej pracy t. j. zabezpieczenia bezpieczeństwa publicznego oraz ochrony życia, zdrowia i mienia obywateli.

Okazuje się jednak, że niektórzy niżsi funkcjonariusze policji niezupełnie zgadzają się w tym względzie z p. ministrem Składkowskim.

Świeżo mamy do zanotowania fakt, że urząd policyjny w Gdyni zadekretował pod rygorem kar administracyjnych obowiązek wydawania przez pierwszorzędną restaurację obiadów „urzędniczych“ z 3-chań po cenie 2 zł. 75 gr.

Restauratorzy gdyńscy godzili się nawet na podanie się dobrowolnie temu bezprawnemu rozporządzeniu miejscowego kacyka policyjnego, przy warunku, że policja unormuje jednocześnie ceny zasadniczych surowców żywnościowych — jednak na takie postawienie kwestji policja się nie zgodziła, twierdząc, że tego nie może zrobić.

A zmuszać restauratorów do sprzedawania obiadów po cenach policyjnie ustanowionych może? Na jakiejże to ustawie opiera możnowładca gdyński swój dekret odnośnie do cen obiadów?

Sądźmy, że p. wojewoda pomorski niezwłocznie rozkaże swemu podwładnemu w Gdyni, aby nie uzurpował sobie władzy ustawodawczej i nie rozszerzał wbrew intencjom ministerstwa zakresu działania policji; niezależnie od tego, winny wydania bezprawnego rozporządzenia musi być pociągnięty do surowej odpowiedzialności, jako że żyjemy przecież w państwie praworządnym.

W Y Z Y S K

Co pewien czas przeglądamy w redakcji listę naszych czytelników i spostrzegamy, że bardzo wielu z nich zapomina o wpłaceniu prenumeraty. Jeśli to zapomnienie trwa kwartał, pół roku, trzy kwartały — czekamy cierpliwie. Rozumiemy dobrze, że można w kieracie pracy codziennej zapomnieć o uiszczeniu tego drobniuszku. Nie przerywamy więc przesyłania pisma, choć ani firma, dostarczająca papier, ani drukarnia, ani współpracownicy, ani poczta czekać nie chcą i nie mogą.

Gdy jednak to zapomnienie o nas przekracza rok, wówczas zwracamy się do takiego czytelnika z uprzejmą prośbą o przekazanie należności.

W bardzo wielu przypadkach przekonywujemy się wówczas, jak wiele zdrowego sensu zawiera przysłowie o tym chłopie, przemawiającym do obrazu.

A czasem.... Czasem otrzymujemy taki list, jak od Pani Wandy Zdanowskiej z Kowala (pod Włocławkiem), która pisze:

„Szanowna Redakcjo. Ponieważ ja już nie posiadam restauracji od roku to niepotrzebuję tego pisma i płacić nie będę, a jeżeli Sz. Redakcja przysyłała to niemiałam nic przeciw temu. Z poważaniem W. Zdanowska. Kowal 8.VI. 1929“.

List ten jest klasycznym przykładem, jak dalece może pójść nieposzanowanie cudzej pracy i cudzego dobra. Zmuszeni przeto jesteśmy zwrócić się do szanownych naszych czytelników z apelem, a zwłaszcza do tych, od których zaległości w tej chwili sięgają kilku tysięcy złotych: nie dążcie śladami Pani Wandy Zdanowskiej z Kowala, nie narażajcie nas na straty.

Bo jak tu nazwać podobne postępowanie?

Przecież to wyzysk, zwyczajny wyzysk.

Kto z was dla jakichkolwiek powodów nie chce opłacać prenumeraty, niech się zdoła na wydatek piętnastu groszy, aby nas o tem w porę zawiadomić. Jesteśmy gotowi zwrócić mu nawet ten wydatek.

Mamy nadzieję, że nasz apel nie pozostanie bez oddźwięku, że ci, którzy z opłatą przez czas dłuższy zalegają, zechcą ją wreszcie uiścić.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie

Działalność tej ważnej dla życia gospodarczego placówki rozwija się w żywym tempie.

Miedzy wieloma projektami, opracowywanymi gruntownie i uwzględniającymi nieodzowne potrzeby przemysłu i handlu, uchwalony został na ogólnym zebraniu Izby w dniu 14 maja r. b. projekt ustawy w przedmiocie uchylenia ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2-go lipca 1920 r.

Inicjatywę do tego projektu dał prezes naszego stowarzyszenia warszawskiego i prezes Centrali naszych stowarzyszeń, radca Izby, p. B. Borzym, zasługując się dobrze kupiectwu polskiemu, dla którego „ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej“ jest źródłem szkian i krzywdzącej ogół kupiectwa opinji.

Będąc już dzisiaj przeżytkiem o jaskrawej nieaktualności — istnieje jednak, obowiązuje, a interpretowana dowolnie naraża na szwank dobre imię kupiectwa polskiego.

Czas najwyższy, aby została unicestwiona.

To też wniosek p. prezesa, radcy B. Borzyna, jednomyślnie i z uznaniem przyjęty, przyczynił się do powstania i opracowania przez Izbę projektu w sprawie jej uchylenia.

ŚREDNIA ZYSKOWNOŚĆ

Nazwa, zamieszczona w nagłówku, ma posmak niezwyklej aktualności. W obecnych warunkach zysk z najlepszego interesu jest niezwykle średni.

W danej jednak chwili chodzi o co innego.

W roku 1925-ym Ministerstwo Skarbu wprowadziło tak zwane „normy średniej zyskowności“, według których obliczać winny władze skarbowe wysokość podatku dochodowego od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, nieobowiązanych do prowadzenia prawidłowej księgowości.

Działo się to, jak zaznaczyliśmy, w roku 1925.

Od tego czasu nietylko dużo wody w rzekach upłynęło, lecz nastąpiło wiele zmian przeróżnych i takie nastąpiło przewartościowanie wartości, że należałoby — i to już dawno — poddać rewizji gruntownej owe normy średniej zyskowności.

Z takim więc wnioskiem wystąpiła do Ministerstwa Skarbu Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie, motywując swoje wystąpienie argumentami aż nadto przekonującymi.

Sprawa jest tem pilniejsza, że optymizm władz skarbowych ustalił niezwykle wysokie obroty za rok ubiegły, a sumy tych właśnie obrotów są podstawą obliczania dochodowości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Gdzie się doszukiwać źródła tego najsłoneczniejszego optymizmu naszych władz skarbowych? Dlaczego według ich głębokiego przekonania obroty tak wzrosły? Chyba dlatego, że na świecie wszystko rośnie: dzieci rosną, drzewa rosną, włosy rosną... Dość, że władze skarbowe zadecydowały: obroty wzrosły... i kwita.

Powróćmy do „norm średniej zyskowności“.

Wstąpmy do któregoś z naszych kolegów, posiadaczy restauracji na peryferjach st. m. Warszawy. Ruch w interesie niezwykle. Za gośćmi wprost drzwi się nie zamykają. Właściciel i jego żona omdlewają z pracy podawania klientom butelek i buteleczek z wyrobami Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Pieniążki płyną do kasy. Obrót pierwsza klasa.

Tylko że według ustawy o monop. spirytusie restauracje 2-giej i 3-ciej kateg. obowiązane są sprzedawać wyroby państw. monopol. na butelki po cenie nominalnej.

Gdybyśmy objechali kilkadziesiąt miast prowincjonalnych, przekonaliśmy się, że wszędzie takim powodzeniem cieszą się wyroby monopolowe.

Otóż w obrocie wszystkich mniejszych zakładów restauracyjnych wpływy ze sprzedaży tak zwanej „monopolki“ wynoszą nie mniej nad połowę obrotu ogólnego.

Jeśli obrót wyniósł — dajmy na to — trzydzieści tysięcy złotych, to co najmniej piętnaście utargowano za wyroby monopolowe, które trzeba mieć zawsze na składzie w ilości dostatecznej, sprzedawać zaś po cenach, przez skarb ustalonych.

Zysk brutto na wyrobach państwowego monopolu spirytusowego, wynosi 6%, wyraźnie sześć procentów. Po odliczeniu podatku obrotowego, strat wskutek stłuczek, kosztów handlowych i t. d. zysk zmaleje do dwóch procentów. Innymi słowy na piętnastu tysiącach obrotu zarobić można co najwyżej trzysta złotych.

I oto tenże skarb, który daje prawo zarobienia na swoich wyrobach sześciu procentów brutto, czyli 900 złotych brutto, aby obliczyć podatek dochodowy, stosuje „normę średniej zyskowności“, określoną na... dwadzieścia pięć procentów, czyli ustala dochód na trzy tysiące siedemset pięćdziesiąt złotych.

I choć właściciel reklamuje, że w jego obrocie połowa — to wpływ ze sprzedaży wódek monopolowych po cenie nominalnej, władze skarbowe odpowiadają mu:

— Ma pan słuszość, wierzymy panu bez zastrzeżeń, ale widzi pan według naszych norm średniej zyskowności musi pan zapłacić podatek dochodowy, jakby to powiedzieć, może nie od istotnego dochodu, ale właśnie od tych norm. I na to już „Święty Boże“ panu nie pomoże...

Tak wyglądają „normy średniej zyskowności“ w zawodzie restauracyjnym.

Nawiasem mówiąc, księgi handlowe wielkich zakładów restauracyjnych, gdzie nie kawałek suchej kielbasy jest jedyną przekąską, stwierdzają, że dochód brutto w wysokości dwudziestu pięciu procentów jest nieosiągalny...

Księgi jednak księgami, logika logiką — a normy średniej zyskowności są przez Ministerstwo Skarbu „ustalone“ i obowiązują...

Jak widzimy, inicjatywa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, godna jest najwyższego uznania, a jej wystąpienie powinno znaleźć posłuch.

A im prędzej, tem nietylko lepiej, lecz i sprawliwiej.

A K W A W I T S. A. POZNAŃ

FABRYKA LIKIERÓW I WÓDEK

Największy przemysł spirytusowy w Polsce

Wykwintne likiery

Wytrawne nalewki

Żytniówka Wielkopolska

Koniaki — rumy — araki

Śliwowica Bośniacka

Fabryczny Skład Hurtowy w Warszawie.

Powszechna wystawa krajowa w Poznaniu

OTWARCIE POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJO- WEJ W POZNANIU.

Dnia 16-go maja nastąpiło otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Otwarcia dokonał pan Prezydent Rzeczypospolitej w obecności członków rządu, wyższego duchowieństwa, dyplomacji i licznych gości, specjalnie na tę uroczystość zaproszonych.

Nie będziemy powtarzali uroczystego przebiegu otwarcia, znamy go już z opisów prasy codziennej. Przytoczymy natomiast słowa wypowiedziane przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, że „**stoimy wobec dzieła, będącego owocem zgodnych wysiłków jego inicjatorów, rządu i całego Narodu, aby podziwiać dorobek gospodarczy i kulturalny całej Polski**”.

I rzeczywiście tak jest. Słuszniej i trafniej trudno było określić tę wspaniałą manifestację polskiej twórczości, z którą zaznajomić się jest nie tylko rzeczą pożyteczną i pouczającą, ale obowiązkiem obywatelskim.

Nas, rzecz naturalna, najbardziej interesują te działy wystawy, które reprezentują produkcję i handel artykułów spożywczych, napojów, oraz wszelkiego rodzaju urządzeń dla restauracji i hoteli. Ponieważ zaś dn. 28-go sierpnia odbędzie się w Poznaniu Ogólny Zjazd Restauratorów i pokrewnych zawodów z całej Polski, będziemy przeto wówczas mieli najlepszą sposobność dać jednocześnie sprawozdanie ze Zjazdu i opis wspomnianych działów Wystawy.

LEGENDA O DROŻYŹNIE NA P. W. K.

Po otwarciu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu jedno z pism codziennym, a potem i drugie doniosło, że jakoby pobyt w Poznaniu jest niezwykle drogi, albowiem kupiectwo tamtejsze wyśrubowało ceny do niebywalej wysokości. Zarzut ten przeszedł w plotkę, powtarzaną prawie z ust do ust, co może wpłynąć odstraszańco na chcących odwiedzić stolicę Piastową i przekonać się o istotnie wspaniałych wynikach naszej pracy na wszystkich polach, czego świadectwem jest imponująca Wystawa.

Gdyby ta legenda o „drożyznie Poznańskiej” miała się utrzymać, byłoby to z wielką krzywdą nie tylko dla kupiectwa poznańskiego, ale przedewszystkiem — i to należy wyraźnie powiedzieć — dla tej wielkiej manifestacji twórczości i pracy polskiej, jaką jest Powszechna Wystawa Krajowa, podziwiana nawet przez cudzoziemców. Byłoby to również z krzywdą dla tych wszystkich, którzyby pod wpływem owej „legandy” wstrzymali się od wyjazdu na P. W. K.

Dla tego też czujemy się w obowiązku, w imię bezstronności i dobrej sprawy, stwierdzić, że koszty pobytu na P. W. K. są dostępne dla najszerszych kół. Ceny bowiem mieszkania i utrzymania nie wychodzą poza normy, istniejące w innych (większych) miastach polskich, a koszty komunikacji z Poznaniem są zredukowane do minimum.

Na wszystko to należy tylko spojrzeć niewątpliwie przez pryzmat własnej kieszeni, ale i bezstronnie, a wtedy przyznać będziemy musieli, że legenda o wyzysku w Poznaniu jest co najmniej plotką.

Czyżby komu na jej utrzymaniu zależało?



X-ty kongres ligi przeciwników prohibicji

Delegacja Polskiego Monopolu Spirytusowego udaje się na kongres

W dniach 27 do 29 czerwca odbywa się w Kopenhadze 10-ty Kongres Międzynarodowej Ligi przeciwników prohibicji.

Liga założona została w Brukseli w 1922 roku, jako reakcja przeciwko dążeniom do wprowadzenia państwowych zakazów przeciwalkoholowych. Celem Ligi jest międzynarodowe zjednoczenie wszystkich zawodów, które są zagrożone ustawami prohibycyjnymi. Członkami Ligi mogą być stowarzyszenia, przedsiębiorstwa i pojedyncze osoby.

W wielu państwach istnieją już poszczególne organizacje krajowe Ligi. W r. bieżącym w Prezydium Ligi zasiadali przedstawiciele Anglii, Danii, Portugalii i Austrii.

Obrady tegorocznego Kongresu Ligi w Kopenhadze będą głównie poświęcone skutkom zakazów przeciwalkoholowych w różnych krajach, pod względem społecznym, gospodarczym i prawnym.

Wszystkie rodzaje ustaw przeciwalkoholowych, jakie obowiązują w Ameryce Północnej, w Szwecji, w Anglii i Irlandii oraz w Finlandii będą wyczerpująco przedstawione w swym działaniu i skutkach przez delegatów organizacji krajowych.

Z Polski na Kongres udaje się delegacja Związku Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego na czele z p. dyr. Władysławem Adamem, zaś Związek Wielkich Fabryk Wódek Gatunkowych wysyła referat, ilustrujący sytuację w Polsce. Obie te organizacje są członkami Ligi.

Na uwagę zasługuje fakt, że prezydium Ligi nadało zaproszenie na kongres do dyrekcji polskiego Państwowego Monopolu Spirytusowego, która zaproszenie przyjęła i wydelegowała do Kopenhagi dwóch swych przedstawicieli w osobach pp. inż. Krużyńskiego naczelnika wydziału ekonomicznego i Horocha naczelnika wydziału statystycznego. Reprezentanci Monopolu Spirytusowego wezmą udział w Kongresie w charakterze gości-obszerników.

Kronika Stowarzyszenia Warszawskiego

Komunikat Nr. 25

1. W dniu 6 i 7 czerwca r. b., w siedzibie naszego Stow., odbyły się dwa Zjazdy Dzierżawców Bufetów Kolejowych Dyrekcji Warszawskiej.

Szczegółowe sprawozdanie podajemy na innym miejscu.

2. Akcja Stow. podjęta w sprawie przyjmowania pustych butelek od wódek monopolowych przez P. M. S., została wreszcie uwieńczona powodzeniem. W najbliższej przyszłości wydane zostanie rozporządzenie, w myśl którego wszyscy restauratorzy będą mieli prawo zwrotu pustych naczyń bezpośrednio do składów hurtowych P. Mon. Spirytusowego.

Szczegółowa informacja na innym miejscu.

3. *Koncesje na sprzedaż napoi alkoholowych, które miały termin likwidacji w dniu 30 czerwca r. b., zostały ponownie prolongowane do dnia 31 grudnia 1929 r., na mocy okólnika Ministerstwa Skarbu L. 4681 z dnia 8 czerwca 1929. Okólnik ten został rozslany Izdom Skarbowym w dniu 19 b. m.*

4. Rozporządzenie Władz Akcyzowych, zabraniające rozlewania win zagranicznych w zakładach restauracyjnych pierwszej kategorii, zostało cofnięte.

Obecnie obowiązują dawne zarządzenia.

5. W restauracjach: „Oaza“, „Gastronomja“, „Polonja“ i Bar Londyński, wybuchł strajk kuchmistrzów. W związku z akcją strajku restauratorzy wymówili we wszystkich zakładach pracę kuchmistrzom. Z dniem 23 czerwca r. b. miała nastąpić we wszystkich zakładach redukcja dań, w celu utrzymania zakładów w ruchu.

Pertraktacje z Oddziałem Związku Kuchmistrzów, nie dały pozytywnych rezultatów. Z inicjatywy Z. Z. P. P. G. H., w dniu 20 czerwca pertraktacje zostały ponownie wznowione.

Z chwilą gdy oddajemy numer niniejszy pod prasę, porozumienie z kuchmistrzami nastąpiło.

Nowe warunki pracy i płacy kuchmistrzów, podamy w następnym numerze.

Niezależnie od tego, członkom naszym prześlemy je piśmiennie.

6. W związku z poczynionymi staraniami za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie w sprawie otwarcia szkoły zawodowej gastronomiczno-hotelowej, rozesłane zostały do zrzeszeń pracowniczych pisma, z prośbą o poparcie tej inicjatywy. Nie wszystkie zrzeszenia jednak na to zareagowały, pomimo ciągłych utyskiwań z ich strony na brak szkolnictwa zawodowego.

7. W drugiej połowie miesiąca czerwca rozsyłane są do naklejania na rachunkach restauracyjnych nalepki na rzecz „Stołecznego Komitetu Pomocy Wileńszczyźnie“. Niezależnie od tego Komitet za pośrednictwem naszego Stow., przystąpił do zbierania wśród naszych członków ofiar dla dotkniętych klęską głodową mieszkańców Wileńszczyzny.

Zwracamy się powtórnie do naszych członków z prośbą o poparcie akcji „Stołecznego Komitetu Pomocy Wileńszczyźnie“.

Prezes: (—) B. Borzym.

Sekretarz: (—) St. Jędrzejczak

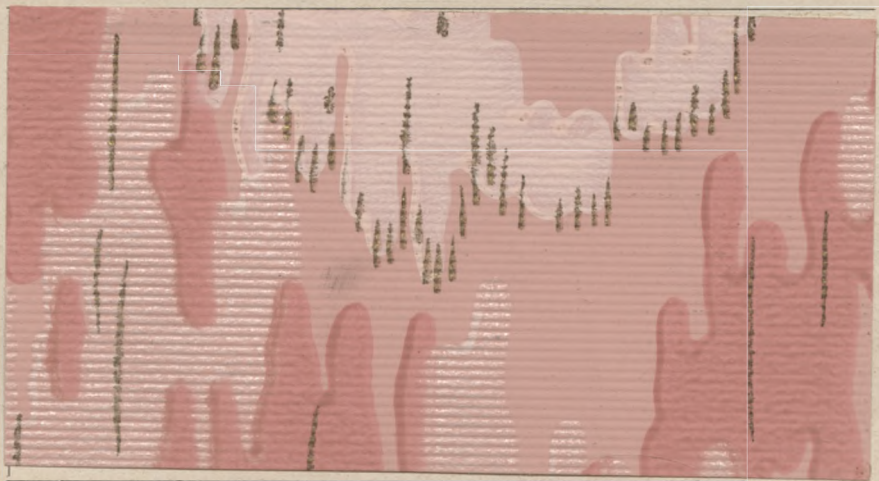
F. STASZEWSKI OBICIA PAPIEROWE (TAPETY)

FABRYKA WŁASNA

HURT

Warszawa

Telef. 70-85



DETAL

ul. Mazowiecka

№ 8.

Firma dostarcza tapety i wykonywa roboty w wielu pierwszorzędnym zakładach gastronomicznych i hotelach, referencjami których służyć może na każde żądanie.

Sądy pracy

Dotychczas wprowadzone zostały Sądy pracy w następujących miejscowościach: w Warszawie, Białej, Białymstoku, Drohobycz, Łodzi, Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i Wilnie, poza tem zostały przekształcone na sądy pracy działające dotychczas jako sądy przemysłowe w Bielsku, Krakowie i Lwowie.

Sądy pracy powołane są do rozstrzygania sporów cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej pomiędzy pracodawcami a pracownikami lub uczniami, względnie pomiędzy pracownikami jednego przedsiębiorstwa.

Poza sprawami cywilnymi Sąd pracy w specjalnym składzie (jednoosobowym bez ławników), rozstrzyga sprawy karne o przekroczenie przepisów prawnych o ochronie pracy. Sąd pracy 1-szej instancji wyrokuje w sprawach cywilnych w składzie 3 osób (przewodniczący — sędzia zawodowy i 2 ławników, jeden z grupy pracodawców, drugi z grupy pracowników).

W sprawach cywilnych, o ile przedmiot sporu nie przenosi 200 zł. wyrok Sądu pracy jest bezapelacyjny. Natomiast w sprawach o kwoty ponad 200 zł. oraz w sprawach karnych przysługuje odwołanie od wyroku Sądu pracy do Sądu Okręgowego, który orzeka w sprawach cywilnych w składzie specjalnym (sędzia przewodniczący i 2 ławników); odwołania w sprawach karnych rozstrzyga Sąd Okręgowy w składzie zwykłym.

Właściwość rzeczowa Sądów pracy obejmuje 1-o sprawy cywilne, wynikające z umowy o pracę lub naukę zawodową we wszystkich dziedzinach pracy bez względu na to, czy pracodawcami są osoby fizyczne czy prawne bądź prawa prywatnego, bądź publicznego (z wyjątkiem sporów, wynikających z umów o pracę lub naukę zawodową w gospodarstwach rolnych i leśnych oraz w przedsiębiorstwach z nimi związanych, które nie posiadają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego) oraz

2-o sprawy karne o przekroczenia przepisów prawnych o ochronie pracy najemnej.

Sądy pracy są właściwe w sprawach cywilnych, jeżeli przedmiot sporu w pieniądzu lub wartości nie przewyższa kwoty 5000 zł.

W sprawach objętych właściwością rzeczową Sądów pracy mogą być powoływani przed Sądy pracy zarówno pracodawcy bez względu na to, czy są nimi osoby fizyczne, czy prawne, jaki i pracownicy, należący do jednej z niżej wymienionych kategorii: a) robotnicy, b) osoby, które na mocy umowy o pracę zawartej z przedsiębiorcą, wyrabiają, przerabiają lub wykończają przedmioty, zamówione przez przedsiębiorcę (chałupnicy), c) dozorca domowi, d) służba domowa, e) pracownicy umysłowi nie wyłączając tego rodzaju pracowników, zatrudnionych w instytucjach (nie urzędach) państwowych i samorządowych oraz zatrudnionych na statkach morskich z tem zastrzeżeniem, iż pracownicy umysłowi, których stała płaca gotówkowa przekracza 10.000 zł. rocznie nie podlegają Sądowi pracy i f) uczniowie i praktykanci w gałęziach pracy wyżej w punktach a — e wymienionych.

Orzeczeniom Sądów pracy nie podlegają następujące sprawy: cywilne, w których przedmiot sporu przewyższa sumę 5000 zł., cywilne, w których stroną są pracownicy umysłowi, pobierający stałą płacę, przekraczającą 5000 zł. rocznie, cywilne, w których stroną są osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę w urzędach (nie instytucjach) państwowych i urzędach związków komunalnych, cywilne, w których stroną są nauczyciele kontraktowi szkół państwowych, publicznych i samorządowych, wreszcie sprawy cywilne, w których stroną są pracownicy fizyczni lub umysłowi, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych i leśnych oraz w przedsiębiorstwach z nimi związanych, które nie posiadają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego.

Wymienione wyżej sprawy, nie podlegające Sądowi pracy należą do właściwości sądów powszechnych według ich dotychczasowej kompetencji.

Sąd pracy winien z urzędu przestrzegać swej właściwości. Do rozpoznawania i rozstrzygania sporów cywilnych, należących do właściwości Sądów pracy, właściwy jest ten Sąd pracy, w którego okręgu miała być lub była wykonywana praca, lub znajduje się zakład pracy.

W sprawach karnych właściwość danego Sądu pracy ustala się według przepisów, dotyczących właściwości sądów powszechnych, a obowiązujących w siedzibie Sądu pracy.

W razie zbiegu przestępstwa, podlegającego orzecznictwu sądu powszechnego z przestępstwem, podlegającym orzecznictwu Sądu pracy, każdy z tych sądów rozpoznaje sprawę o przestępstwo; należące do jego właściwości, zaś wyrok, orzekający karę łączną, wydaje sąd powszechny.

W Warszawie z grona właścicieli restauracji zostały powołane na ławników Sądy Pracy przez władze następujące osoby: 1) na ławników Sądu Okręgowego pp. Borzym i Jabłonowski, 2) na ławników w 1-ej instancji pp. Kowalski, Kulikowski, Pawłowski, Węgliński i B. Zakrzewski.

FABRYKA OCTU
winnego i spirytusowego
K. WILAND
Warszawa, Piękna 30
Tel. 24-64
Firma egzystuje od 1883 roku.

ZAWIADOMIENIE O OGŁOSZENIU PRZETARGU

Dyrekcja K. P. w Stanisławowie ogłasza **przetarg publiczny** na dzierżawę bufetu na dworcu kolejowym w **WOROCHCIE** z terminem objęcia w dniu 1 lipca 1929 r.

Szczegółowe warunki przetargu podane są w ogłoszeniu przetargu, umieszczonem w N-rze 125 z dnia 3 czerwca „Monitora Polskiego” i wywieszonem na dworcu kolejowym w Worochcie.

Stanisławów, w maju 1929 r.

KIEDY BĘDZIE WPROWADZONY W WARSZAWIE POD. KONSUMCYJNY W NOWEJ FORMIE.

Z tem zapytaniem zwróciliśmy się do p. naczelnika Winklera w magistracie, na co otrzymaliśmy informację, że projektowany termin 1.VI uległ przesunięciu z powodu nieprzygotowania dotąd przez drukarnię znaczków, które mają być naklejane na rachunkach restauracyjnych.

O ile przed 1.VII znaczki będą gotowe, to zreformowany sposób pobierania podatku zacznie obowiązywać od tego terminu. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że termin ten przesunie się na 1.VIII, gdyż ze względów technicznych niepodobna wprowadzić tej reformy inaczej, jak od pierwszego dnia miesiąca.

MYSLNE INFORMACJE „KURJERA WARSZAWSKIEGO“ O PRZEMYŚLE PIWOWARSKIM.

„Kurj. Warsz.“ w jednym z ostatnich nr-ów donosi, że w drugiej połowie maja r. b. sprzedaż piwa była mniejsza niż w pierwszej, charakteryzując sytuację słowami „położenie zmieniło się radykalnie na niekorzyść“ w porównaniu z pierwszą połową, do czego przyczyniła się jakoby — oprócz niezwykle niskiej temperatury i deszczów — i ta okoliczność, że „ceny piwa zostały podniesione przez część sprzedawców hurtowych, a szczególnie przez restauratorów“, a w konkluzji wytworzyło się dla browarów „szczególnie ciężkie położenie“.

Zainterpelowany przez nas w tej sprawie p. Wł. Adam, dyrektor Związku Przem. Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzplitej Polskiej, oświadczył nam przedewszystkiem, że artykuł ten nie pochodzi ani od niego, ani od Związku i że autor jego najwidoczniej nie orientuje się zupełnie w sytuacji, gdyż wprost przeciwnie — sytuacja przemysłu piwowarskiego w obecnej chwili nie pozostawia nic do życzenia, a cały maj pod względem konsumpcji piwa był bardzo dobry.

Żałować tylko należy, że tak poważne pismo, jak „Kurj. Warsz.“ zamieściło podatny artykuł nie poinformowawszy się u źródła, t. j. w Związku Przem. Piwowarskiego. My zaś dodajemy, że restauratorzy nie podnosili ceny piwa od zeszłego roku.

CZY NALEŻY POTRĄCAĆ NA RZECZ KASY CHORYCH SKŁADKĘ OD WYPŁACONEJ GRATYFIKACJI?

(Wyrok Sądu Najwyższego).

Sąd Najwyższy wyrokiem z dn. 23 marca r. b., którego motywy zostały teraz ogłoszone, stwierdził, że nie należy obliczać składek ubezpieczeniowych na rzecz

Kasy Chorych od gratyfikacji nie objętych umową najmu pracy. — W wyroku tym czytamy m. in.:

Stosownie do art. 19 ustawy o Kasach Chorych, podstawą do obliczenia wysokości zarówno składek ubezpieczeniowych, należnych od pracowników, jakoteż i zasiłków pieniężnych, należnych tym pracownikom w razie choroby, jest zarobek ich, podług którego zostają zaliczeni do jednej z grup zarobkowych. Według tegoż artykułu za zarobek pracownika uważa się otrzymaną przezeń pensję, lub płacę, a ponadto wszelkie świadczenia dodatkowe w gotówce lub w naturze, w tej liczbie i gratyfikację, o tyle jednak, o ile udzielanie takich świadczeń jest w zwyczaju i wpływa na wysokość wynagrodzenia.

Przeto gratyfikacje, wypłacane pracownikom, o tyle mogą być zaliczane do ich zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia składek, o ile były brane, lub przynajmniej winny były być brane w rachubę przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia w chwili zawarcia umowy pracy, albo jej zmiany, a więc o tyle, o ile były przewidziane w umowie pracy, lub wynikały z powszechnie znanego zwyczaju. O ile wypłata gratyfikacji pracownikom nie stanowi obowiązku pracodawcy, to nie może ta gratyfikacja być uważana jako część zarobku, podlegającą uwadze przy ubezpieczeniach na wypadek choroby.

UPOMINANIE SIĘ O KOMORNE.

Wobec różnego komentowania przez sądy przepisów ustawy o ochronie lokatorów co do sposobu upominania się o komorne, wyjaśnił tę kwestję ostatnio Sąd Najwyższy.

Wydział odwoławczy sądu okręgowego, jako druga instancja, stanął na stanowisku, że przy upominaniu się o zaległe komorne winien być lokatorowi okazany kwit z wymienioną na nim należną sumą. Ponieważ ta forma nie była zachowana, sąd okręgowy żądanie eksmisji oddalił.

Sąd Najwyższy orzekł, że ustawa o ochronie lokatorów nie przepisuje wogóle żadnej specjalnej formy upominania o komorne i wobec tego, jeżeli wynajmujący przypomniiał lokatorowi o zaleganiu w opłacie komornego, wyrażając jednocześnie chęć pobrania tego komornego, to już zadość uczynił obowiązkowi upominania.

Ustawa nie wymaga, zdaniem Sądu Najwyższego, aby przy upominaniu okazywany był konieczny kwit z wymienioną w nim żadaną sumą.

Z tych względów Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Okręgowego i przekazał mu sprawę do ponownego osądzenia w innym składzie sędziów.



HURTOWY HANDEL
WIN I SPIRYTUALJI

ZYGMUNT JAROCKI i S-ka

WARSZAWA
SENATORSKA Nr. 11. -- TEL. 48-94 i 244 38.

Ś.†P.

LEON MORACZEWSKI

W dniu 24 maja r. b. zmarł w Warszawie znany powszechnie restaurator ś. p. Leon Moraczewski, przeżywszy lat 68.

Był on jednym z założycieli Stowarzyszenia Warszawskiego oraz pierwszym jego skarbnikiem.

Prowadził w Warszawie szereg zakładów restauracyjnych, lecz podczas wojny zrujnowany został doszczętnie i spędził ostatnie lata przed śmiercią niemal w nędzy.

Był to człowiek kryształowego charakteru, cichy, skromny i zacny obywatel kraju.

Jako zawodowiec przyczynił się do powstania obecnie istniejącego Stowarzyszenia Restauratorów, pracując dla niego przez szereg lat.

Pozostawił po sobie nieklamany żal i dobre wspomnienie.

Cześć Jego pamięci!

Z PIŚMIENICTWA

„*Nowy Kucharz doskonały*“ — Edward Szeliga. Warszawa 1929. Nakład Tow. Wydawniczego.

Nasza uboga literatura kulinarna wzbogacona została przez książkę p. Edwarda Szeligi pod wyżej wskazanym tytułem. Nie jest to w ścisłym znaczeniu tylko podręcznik kucharski, a raczej almanach wiedzy gastronomicznej, poprzedzony obszernym wstępem, obejmującym podstawowe wiadomości z dziedziny fizjologii, składu i własności głównych produktów spożywczych, urządzeń technicznych kuchni i ogólnych zasad przyrządzania i podawania pokarmów.

Dalej następują rozdziały, poświęcone klasyfikacji metod przyrządzania potraw i terminologii, a więc, gotowaniu, smażeniu, warzeniu i pieczeniu i. t. d.

Właściwe recepty znajdują się w części 3-ciej, zawierającej 480 przepisów, podzielonych na 9 rozdziałów, traktujących o sosach, rosołach i zupach, daniach z jaj, mącznych, rybnych, mięsnych, sałat, warzyw i słodkich, przyczem w liczbie tej autor daje przeszło 100 własnych przepisów.

Część czwarta poświęcona jest kuchni gospodarstw o ograniczonych środkach i zawiera 117 przepisów dań prostych i tanich. Zamykają książkę rozdziały, traktujące o sposobach zwalczania otyłości, o wartości kalorymetrycznej najczęściej stosowanych dań, o przyrządzaniu pokarmów dla osób cierpiących na niedomagania kiszki i recepty specjalnych dań dietetycznych.

Książka zaopatrzona jest zarówno w skorowidz potraw jak i w spis alfabetyczny z podaniem odnośnych stron.

W przedmowie do „Nowego Kucharza“ autor wyraża pragnienie, aby książka jego przyczyniła się „do podniesienia poziomu kuchni w Polsce“, oraz „przekonała szerokie warstwy inteligencji, że dobra kuchnia nie jest zabawką sfer zamożnych, a potrzebą całego narodu, sprawą społecznie i gospodarczo ważną, mającą doniosły wpływ na zdrowie ludności, jej

Redaktor: STANISŁAW GARZTECKI.

stan psychiczny i jej zdolność do pracy, a zatem i na jej dobrobyt“.

Jak widać z układu przepisów o urządzeniach kuchni, spiżarni, zakupu produktów oraz układu części 3-ciej, książka ta przeznaczona jest przeważnie dla sfer zamożniejszych, jednakże może być z dużym powodzeniem stosowana, jako podręcznik praktyczny dla osób, pragnących się poświęcić zawodowi kuchmistrzowskiemu, zwłaszcza ze względu na bardzo dla nich pożyteczne rozdziały w części 1-ej i 2-ej. Polecić ją zatem możemy organizacjom restauratorów i pracowników gastronomicznych, które niedawno właśnie zakrzętnęły się koło zorganizowania zawodowej szkoły kuchmistrzowskiej w stolicy.

W celu spopularyzowania książki powinien jednak autor unikać nadmiaru naukowych terminów, niezrozumiałych dla ogółu nawet inteligentnych czytelników, jak np.: „postać skoagulowana“, „monosacharydy“, „produkty akrelienowe“, „witasteryny“, „aldehyd akrylowy“, „diastury“ i t. d., gdyż bez posilkowania się encyklopedją — o którą dziś trudno nawet w najinteligentniejszych sferach — niepodobna dokładnie zrozumieć bardzo cennego rozdziału pierwszego.

SPROSTOWANIE.

W majowym n-rze naszego pisma na str. 3-ej w wierszu 5 od dołu wkraśl się przez niedopatrzienie korektora błąd: zamiast „10% zasadniczej ceny“ należy czytać „100% zasadniczej ceny“. Czytelnicy nasi zapewne zrozumieli tę pomyłkę, gdyż na tejże stronie w wierszu 23-im od góry przytoczona jest uchwała o 100%-owym dodatku do patentu.

Z OSTATNIEJ CHWILI**Odwołanie strejku i lokautu kuchmistrzów w Warszawie**

Wskutek odmowy ze strony Stow. Restauratorów zawarcia zbiorowej umowy z oddziałem kuchmistrzów przy Z. Z. P. P. G. H. oraz niezgodzenia się na cały szereg żądań podwyżkowych, wysuniętych przez kuchmistrzów „Zw. Kuchmistrzów“ ogłosił strajk włoski we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach oraz przystąpił do czynnego strajku w części zakładów.

W odpowiedzi na to właściciele restauracji związali się specjalną umową, popartą przez złożenie wkłaski kaucyjnych, i wymówili 8 b. m. pracę na 2 tygodnie wszystkim kuchmistrom związkowym.

Naskutek tego zw. kuchmistrzów przy udziale prezydium Z.Z.P.P.G.H. przystąpił do pertraktacji z komisją restauratorów i po kilku konferencjach, na których obie strony starały się doprowadzić do ugody, zostało zawarte w dniu 22 b. m. porozumienie, regulujące cały szereg zagadnień, jak: minimum płacy, warunki pracy i urlopów, kwestję praktykantów i t. d.

Nie chcemy wdawać się w ocenę, która strona i jakie zwycięstwo osiągnęła; zwyciężyła przedewszystkiem idea kompromisu, którą ze strony restauratorów reprezentował prezes Borzym. a ze strony pracowników prezes centralnego związku p. Purwin i sekretarz p. Sieradzki.

Sądymy, że nietylko obie pertraktujące strony, lecz zarówno władze rządowe i municypalne oraz szeroki ogół konsumentów, przyjmą z zadowoleniem fakt, że normalne funkcjonowanie restauracji dzięki zawartej ugodzie zostało w stolicy przywrócone.

Wydawca: Biuro Wydawnicze „WIEDZA ZAWODOWA“.

BACZNOŚĆ P. P. RESTAURATORZY!

Ostatnie „przeboje” w likierach:

MAJESTIC
TRIPLE SEC

CACAO CHOUA
MARASCHINO

CURAÇAO ORANGE

LIQUEUR de VANILLE

Produkcji firmy **HABERBUSCH & SCHIELE** Spółka Akcyjna

POLECAMY

W.W.P.P. RESTAURATOROM

STARKE

KRUPNIK

LANGNERA.



Smak i aromat!

KONIAKI

„Rektyfikacji Warszawskiej”

ZNANA ZE SWEJ DOBROCI
HERBATAz „Kopernikiem”

№ 100 CHIŃSKA № 100
№ 190 CEYLONSKA № 190
№ 23 KRÓLOWA HERBAT № 23



**WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO
HANDLU HERBATĄ**

A. Długocki, W. Wrześniewski,
Spółka Akcyjna

SKŁAD GŁÓWNY

WARSZAWA, UL. BRACKA 23, TEL. 14-92

Posiadamy również na składzie wyborowe gatunki **KAWY** PALONEJ i SUROWEJ oraz **KAKAO** HOLENDERSKIE.

LIKIERY

HULSTKAMP

WÓDKI

Od 80 lat istniejący
w całej Polsce znany

BROWAR OKOCIMSKI

p o l e c a

swoje znane z dobroci piwa

nagrodzone na Wystawie Spożywczo-Hygienicznej w Warszawie
najwyższą nagrodą **Dyplomem Honorowym** Min. Przemysłu i Handlu

MARCOWE PORTER EKSPORTOWE

REPREZENTACJA BROWARU OKOCIMSKIEGO

E. DAVISON

Warszawa, Grzybowska 75, Tel. 122-48.

ARCYKSIĄŻĘCY BROWAR W ŻYWCU



„PORTER“

ROK ZAŁOŻENIA 1856

poleca swoje wyroby:

„ZDRÓJ ŻYWIECKI” - MARCOWE

Specjalność:



„ALE“

GLÓWNIJSZE REPREZENTACJE: M. Lorenc, Warszawa — Krochmalna 85; Arcyksiążęcy Browar w Żywcu, Reprezentacja
Poznań — Głogowska 106, Arcyksiążęcy Browar Żywiec, Reprezentacja Kraków — Zbozowa; „Zdrój Żywiecki”, Lwów —
Kościuszki 24; Ignacy Piwowarczyk, Lublin — Krakowskie Przedmieście 48; Józef Liedke, Katowice — Marjacka 37
Stanisław Karpowicz, Zakopane.